Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 154

Poznań, wtorek dnia 2 kwietnia 1935

Rok 30

Ojciec św. o przewidywaniach nowej wojny

Czasy, poprzedzające sąd ostateczny — Bóg rozproszy narody, pragnące wojny

Rzym. (Tel. wł.) Po dwuletniej przerwie odbył się w poniedziałek przed południem pod przewodnictwem Papieża Piusa XI tajny konsystorz. Z pośród szeregu ważniejszych spraw, omawianych na konsystorzu, kolegium kardynalskie ostatecznie zatwierdziło beatyfikację dwóch angielskich błogosławionych, duchownych Fishera i Moore.

Na stanowisko kardynała-kanclerza kościoła katolickiego powołany został były sekretarz stanu kardynał Pacelli. Z pośród szeregu nominacyj na biskupów i arcybiskupów wymienić należy arcybiskupa Kingsleya, który powołany został na stanowisko kierownika archidiecezji w Westminsterze, opróżnione po śmierci kardynała Bourne'a.

Publiczne posiedzenie konsystorza zwołane zostało na najbliższy czwartek.

Citta del Vaticano. (PAT) O godz. 10 rano Ojciec św. odbył tajny konsystorz z udziałem 20 kardynałów, w tej liczbie i ks. kard. Kakowskiego.

Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, którego pierwsza część poświęcona była błogosławionym kard. Fisherowi i Tomaszowi More.

Następnie Ojciec św. przeszedł do omówienia spraw, które są powodem jego głębokiego smutku. Podkreślając istnienie straszliwego kryzysu gospodarczego, politycznego, a przedewszystkiem moralnego, Papież wyraził obawę, by kryzys ten na przyszłość nie pociągnął za sobą jeszcze groźniejszych skutków, mówiąc:

„Podczas, gdy jeszcze nie wyrównano strat ostatniej wojny europejskiej, już znowu ciemne chmury gromadzą się na horyzoncie. Napełnia to duszę niepewnością i lękiem, tak, że na myśl przychodzą słowa Chrystusa, gdy mówił o czasach, poprzedzających sąd ostateczny.

„Ponieważ wieści o wojnie — mówił dalej Papież — są tak powszechne i są powodem niepokoju i przerażenia, uważamy, że słusznem jest, byśmy o tem mówili tak, jak tego od nas wymaga powierzony nam urząd apostolski.

„Gdyby narody miały znowu podnieść broń jeden przeciwko drugiemu, gdyby na nowo miała się lać krew bratnia, gdyby na ziemi, na morzu i na niebie miały się znowu szerzyć zniszczenie i ruina wszystkiego, byłoby to zbrodnią tak niesłychaną, byłoby objawem tak obłąkańczego szaleństwa, że uważamy to za absolutnie niemożliwe. Nie możemy albowiem uwierzyć, by ci, którym powinien leżeć na sercu dobrobyt narodów, mieli je pchać ku rzezi, ruinie, zniszczeniu nietylko własnego narodu, ale znacznej części ludzkości. Gdyby jednak ktokolwiek miał popełnić tę zbrodnię (oby Bóg oddalił smutne przewidywania, które my z naszej strony uważamy za niemożliwe) — wtedy nie będziemy mogli zrobić nic poza ponownem zwróceniem się do Boga z modlitwą rozgoryczonej duszy: „Rozprosz narody, które pragną wojny" (Psalm 67, 31). Tyle powiemy o moralnej niemożliwości jakiejkolwiek nowej wojny. Pozatem zarówno nam, jak i wielu innym, wydaje się oczywistą również niemożliwość fizyczna i materjalna wojny w obecnych ciężkich warunkach."

W dalszym ciągu przemówienia Ojciec św. mówił o trzydniowych modłach, nakazanych przez niego w Lourdes, dokąd udać się ma legat papieski. Celem tych trzydniowych modłów ma być uproszenie Boga o pokój.

Po manifestacji wyborców polskich w Gdańsku

Hitlerowcy starają się osłabić potężne jej wrażenie

Gdynia. (Tel. wł). Wielka manifestacja Polaków, jaka się odbyła w niedzielę na ulicach miasta Gdańska, przy udziale prawie 10 tys. Polaków, wywołała w kołach hitlerowskich zdumienie i niezadowolenie.

Manifestacją tą zajął się w przemówieniu swojem, wygłoszonem w hali targowej, gauleiter Foster. Usiłował on zgromadzonych w hali hitlerowców przekonać, że pochód polski tylko dlatego był tak liczny, że uczestnicy jego ściągnięci zostali z Gdyni i innych miast pomorskich.

Również wczorajsza prasa narodowo-socjalistyczna w Gdańsku argumentacją p. Forster usiłuje osłabić wrażenie, jakie wywarła narodowa manifestacja polska na ludności miasta Gdańska.

Trzeba jednak stwierdzić, że zarówno p. Forster jak i prasa gdańska są w błędzie. Władze gdańskie zezwoliły na pochód polski z tem kategorycznem zastrzeżeniem, że wezmą w niem udział tylko Polacy zamieszkali na terenie wolnego miasta. Ten warunek został dotrzymany, gdyż organizatorzy niedzielnej manifestacji nie chcieli się narazić na rozwiązanie pochodu.

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme" nie tai, że tak wielkiej manifestacji polskiej na terenie wolnego miasta Gdańska dotychczas nie było. (k)

Troski Francji o silne lotnictwo obronne

Paryż. (Tel. wł.) W poniedziałek po południu na wniosek pos. Franklin-Bouillon odbyła się w izbie dep. dyskusja nad statutem floty powietrznej.

W dyskusji przewodniczący wydziału lotnictwa, b. minister lotnictwa Laurent-Eynac wyjaśnił, że kawalerja stanowi 9 proc. armji francuskiej, natomiast lotnictwo tylko 7 procent. Ten stosunek liczbowy musi ulec zmianie. W odpowiedzi minister lotnictwa Denain przyznał, że lotnictwo, przeznaczone dla obrony kraju, musi być odpowiednio silne, stosownie do swych zadań. Dotychczasowy stan jest niedostateczny, lecz starać się on będzie według wszelkich możliwości stan ten poprawić.

Zakazana książka

Warszawa (Tel. wł.) Wydana niedawno w Niemczech książka o Schlageterze przez Waldemara Glassera została umieszczona na wykazie druków, których przywóz do Polski został zakazany. (w)

Na archipelag gwinejski

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród Polaków, przebywających we Francji i zmuszonych do emigracji, powstał projekt skolonizowania osadnikami polskimi wysp archipelagu gwinejskiego, gdzie w ostatnich czasach zanotowano wielki napływ Japończyków.

Bank Polsko - Azjatycki

Warszawa (Tel. wł.) W niedługim czasie ma nastąpić otwarcie Banku Polsko - Azjatyckiego w Charbinie, którego zadaniem ma być m. in. finansowanie transakcyj handlowych pomiędzy Polską i Mandżurją. (w)

O zaginionego dziennikarza

Paryż. (PAT) Havas donosi, że nota rządu szwajcarskiego w sprawie dziennikarza Jacoba odrzuca twierdzenie Niemiec, jakoby Jacob został aresztowany po przekroczeniu granicy. Jacob został porwany na terytorjum szwajcarskiem. Nota domaga się odstawienia Jacoba na granicę.

Zbrojenia morskie i powietrzne Włoch

Rzym. (Tel. wł.) Senat włoski zatwierdził wczoraj projekty min. marynarki i lotnictwa, wzmocnienia floty włoskiej przez budowę dwóch dużych krążowników — „Vittorio" i „Vittorio Veneto", które będą miały największe, dopuszczalne przez traktat wymiary. Pozatem przewidziane jest całkowite zmodernizowanie i uzyskanie przez to lepszej bojowości dwóch statków — „Cavour" i „Giulio Cesaro". Odnowienie floty powietrznej nastąpi już w ciągu najbliższych trzech lat, to jest do połowy 1937 roku, a nie jak poprzednio projektowano w ciągu lat sześciu.

Przesilenie rządowe w Hiszpanji

Paryż. (Tel. wł.). Jak donoszą z Madrytu, b. premjer ministrów Lerroux zrezygnował wczoraj z misji tworzenia nowego gabinetu, którą otrzymał z rąk prezydenta w sobotę wieczorem. Powodem rezygnacji jest odmowa współpracy ze strony prawicowych partyj.

Obecnie misję tworzenia rządu otrzymał kierownik włościan Martinez de Blasco, który spróbuje stworzyć rząd w duchu narodowego i republikańskiego porozumienia.

Przyjazd Lorda Pieczęci Prywatnej do Warszawy

Powitanie ministra Edena na granicy i w stolicy — Życiorys ministra

Warszawa (Tel. wł.) Min. Eden przyjechał wczoraj o godz. 12,46 do Stołpców, gdzie go oczekiwał przedstawicel ministerjum spraw zagranicznych p. Lubomirski, który zaprosił Edena do salonki polskiej. Eden przeniósł się do polskiego pociągu, poczem przywitał się na stacji z przedstawicielami władz polskich, a następnie przeszedł do wagonu restauracyjnego na śniadanie. (w)

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 21 pociągiem z Moskwy przybył do Warszawy lord Pieczęci Prywatnej Wielkiej Brytanji minister Anthony Eden.

Na dworcu wschodnim powitali gościa p. minister spraw zagranicznych Beck, ambasador polski w Londynie Raczyński, członkowie ambasady angielskiej z chargé d'affaires Aveling'em, attaché wojskowym ppłk. Connel Rowan i sekretarzem ambasady Blackstone i Schofield, wyżsi urzędnicy M. S. Z. z szefem protokółu dyplomatycznego Romerem, szefem gabinetu ministra spraw zagr. Dębickim, wojewoda Jaroszewicz oraz liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej.

Po krótkiem cercle w salonie recepcyjnym dworca minister Eden odjechał do hotelu Europejskiego.

P. min. Edenowi towarzyszą w podróży radca William Strang, wicehrabia Robert Arthur i sekretarz prywatny Robert Hankey.

*

Antoni Eden, noszący tradycyjny tytuł „Lorda Pieczęci Prywatnej", jest faktycznie jakgdyby drugim (pomocniczym) ministrem spraw zagranicznych, obok sir Johna Simona. Liczy obecnie lat 37. Jest to jeden z najmłodszych polityków i ministrów W. Brytanji.

Rodzina Edenów należy do najbardziej znanych wśród arystokracji angielskiej. Ojciec obecnego ministra, sir William, słynie ze swojego talentu malarskiego i... ekscentryczności. Matka ministra, lady Eden, zalicza się do grona najpiękniejszych kobiet Anglji. Starszy brat sir Antoniego, Tymoteusz, jest literatem i również słynie ze swojej ekscentryczności. Dwaj młodsi bracia ministra zginęli na wojnie, jeden na polu walki we Francji, drugi — 16-letni chłopiec — w wielkiej bitwie morskiej pod Skagerrakiem (maj 1916).

Minister Eden ukończył chlubnie studja w Oxfordzie, wyróżniając się przytem głęboką znajomością języków wschodnich. W wojnie światowej wziął udział jako kapitan korpusu królewskich karabinierów (Kings Royal Rifle Corps), na froncie francuskim, i odznaczony został krzyżem zasługi wojskowej (Military Cross). Do parlamentu wszedł po raz pierwszy w roku 1923, jako poseł konserwatywny z okręgu Warwick i Leamington. Przez trzy lata, od 1926 do 1929, min. Eden był sekretarzem ówczesnego ministra spraw zagranicznych, sir A. Chamberlain'a. W r. 1931, po utworzeniu obecnego gabinetu narodowego, został podsekretarzem stanu w Foreign Office i piastował to stanowisko aż do roku ubiegłego, kiedy zamianowano go lordem Pieczęci Prywatnej.

Przed podróżą Lavala

Paryż. (PAT) W związku z wiadomością, podaną przez korespondenta paryskiego „Lokalanzeiger", jakoby min. Laval w drodze do Moskwy miał się zatrzymać w Berlinie, agencja Havasa stwierdza na zasadzie informacji ze źródeł miarodajnych, że wiadomość powyższa jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Warszawa. (PAT). Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby polski minister spraw zagr. p. Beck miał oświadczyć ambasadorowi francuskiemu w Warszawie, żeby minister Laval w związku ze swą podróżą do Moskwy nie oczekiwał na zaproszenie rządu polskiego.

Należy stwierdzić, że wiadomość powyższa jest całkiem bezpodstawna. Tego rodzaju oświadczenie — stwierdza P. A. T. — jest nie do pomyślenia w świetle stosunków polsko-francuskich.

Z miasta „grającego na lirze"

List z Cejlonu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Jaffua, Biskop's House.

Rano, kiedy słońce zaczynało srebrzyć wierzchołki palm na oddalonym jeszcze brzegu wyspy, wjeżdżaliśmy do portu kolombijskiego. Po 8-dniowym pobycie na Oceanie Indyjskim, odetchnęliśmy z ulgą, iż znowu stąpać możemy po mocnym gruncie.

Pierwsze twarze, jakie oglądamy, to fizjognomje naszych, polskich misjonarzy, którzy wyjechali po nas łodzią motorową. Przestrzeń między okrętem, z którym zrośliśmy się prawie, a nami, powiększała się coraz bardziej. Dobiliśmy do brzegu. Autem mkniemy po przestronnych ulicach, których Poznań by sie nie powstydził, do pałacu arcybiskupiego. J. E. ks. arcybiskup Marque O. M. N. wita nas z uśmiechem. W domu arcybiskupim spotykamy O. Mańkę z Jaffuy, który przyjechał po nas w imieniu ks. bp. Guyomard O. M. P., do którego diecezji jesteśmy przeznaczeni. Krótkie, lecz serdeczne było nasze przywitanie.

Po niedługim odpoczynku jedziemy zwiedzać miasto, kościoły i okolice Colombo. Wszędzie witano nas gościnnie.

Następnego dnia wybieramy się na zwiedzanie zakładów wychowawczych, kierowanych przez Ojców Oblatów w Maggona. Egzotyczna była ta podróż brzegiem Oceanu poprzez wioski syngaleskie. Wszystko nas zajmowało, wszystkiemu przyglądaliśmy się z największem napięciem. O. Mańka, zasiedziały Cejlończyk, musiał pewnie z politowaniem patrzeć na młodych żółtodziobów misjonarskich, którzy z otwartą buzią przypatrywali się najdrobniejszej napotkanej rzeczy.

W Maggona pracuje już od 6 lat brat Duda. Młodych Syngalezów wtajemnicza on w arkana sztuki stolarskiej, był bowiem niegdyś w ojczyźnie biegłym stolarzem. Można sobie wyobrazić nasze serdeczne, polskie uściski. W streszczeniu tylko podajemy mu nowiny z Polski, poczem zwiedzamy obszerne, doskonale prosperujące zakłady. W drodze powrotnej do Colombo mieliśmy sposobność zakosztować po raz pierwszy tropikalnego deszczu. Szczęście, że auto było kryte...

Trzeciego dnia wieczorem pożegnaliśmy się z kolombijczykami i wykupiliśmy bilety do Jaffuy. Całą noc trwała jazda. Mało mam jednak z niej wrażeń, bo... ja przespałem, z nadzieją odbycia jej poraz drugi, we dnie.

Było już zupełnie jasno, gdy „ładowaliśmy" na dworcu jaffueńskim. Cztery ryksze, jadące gęsiego, zawiozły nowych misjonarzy do Biskop's House.

Jaffua (czytaj: Dżaffua) — labo lepiej Jaffuapatam, miała być założona w zamierzchłych czasach, jak głosi stara legenda, przez wędrownego artystę, „grającego na lirze". Stąd nazwa: „Jaffuapatam, „miasto grającego na lirze".

Mieszkańców posiada Jaffua około 40.000, w tem katolików około 12.000, podzielonych na trzy parafje. Jest to pokaźna liczba na ogólną cyfrę 57.131 katolików w diecezji dżaffueńskiej. Posługę duchowną pełni 87 księży, z tego 45 krajowców.

Miasto, oprócz swego podzwrotnikowego kolorytu i struktury, nie ma nadzwyczajności. Na wzmiankę zasługuje ogromny fort z czasów okupacji holenderskiej, z XVII wieku, zabytek sztuki fortyfikacyjnej W środku fortu znajduje się t. zw. Dom Królowej (Queen's House). W nim mieszka gubernator Cejlonu w razie przyjazdu do Jaffuy. Do fortu należy stary kościół holenderski (protestancki), mieszczący w podziemiach starożytne grobowce. Na esplanadzie między fortem a miastem widnieje smukła „wieża zegarowa" (Clock Tower), zbudowana w roku 1882. To zdaje się wszystko, co ma jakąś wartość historyczną. Dodam jeszcze, że dżaffueńskie owoce drzewa mangowego słyną na cały Cejlon.

Mówiono nam, że przyjechaliśmy w najlepszym czasie, bo w porze deszczowej, najchłodniejszej. Deszcz pojawia się w obfitej ilości kilka razy na tydzień. Nigdzie nie można się ruszyć bez parasola. Wogóle przedmiot ten nabrał dla mnie na Cejlonie wielkiego znaczenia. Mądrość wschodnia ujęła nawet tę zasadę w nadobny aforyzm:

Parasol noś i przy pogodzie,
nietylko gdy deszcz pada,
choć dzisiaj to już nie jest w modzie,
parasol noś i przy pogodzie...

I przy najczystszym nieb obwodzie
wypełza chmur gromada —
parasol noś i przy pogodzie,
nie tylko, gdy deszcz pada.

(Tłum. R. Kwiatkowski)

W pierwszych tygodniach mojego pobytu na Cejlonie przechodziłem pewnego rodzaju okres śpiączki... Wszędzie spałem W kaplicy, w pokoju, w jadalni. Powieki miałem jakby z ołowiu. Myślałem już, że mnie w Dżibuti w Afryce ugryzła mucha tse-tse. Wytłumaczono mi jednak, że każdy przybysz z Europy musi przejść tutaj taki okres śpiączki, połączonej z niechęcią do wszelkiego wysiłku.

Jest na Cejlonie zwyczaj, że misjonarze, jeśli są wolni, wychodzą lub wyjeżdżają o 5 po poł. rowerami na przechadzkę. Powietrze staje się wówczas miłe i łagodne, zupełnie jak u nas w maju. Ja również staram się wyjść lub wyjeżdżać. Pieszo wychodzę przeważnie na lagunę dżaffueńską, by podziwiać zachód słońca. Cudne te widoki! Zawsze inne odcienie barw, inne układy chmur. Słusznie nazywa się zachód słońca na Cejlonie „rajską godziną". O godz. 6 prawie nagle robi się ciemno.

Wybieram się czasem gdzieś w okolicę. Zaglądam nieraz do pobliskiego Colombogam, gdzie mieszka brat Andrzejewski.

Czasem spotyka mnie ks. Biskup i pyta: „Czy Ojciec ma jakieś zajęcie?" Wiem co to znaczy! Idę po kapelusz. Za chwilę auto zajeżdża. Udajemy się do jakiejś stacji misyjnej. Spotykam w czasie tych wycieczek krajobrazy, które zadowoliłyby najwybredniejszego artystę Nierzadko celem naszym jest wioska Mathagal, gdzie mieszka O. Pomykoł, mój towarzysz podróży. Mają oni stałe i niełatwe zajęcie: uczą się tamulskiego!

W tych dniach przeżywała Jaffua wybory do rady miejskiej Miasto podzielone było na dystrykty. Każdy dystrykt miał prawo do jednego delegata. W naszej dzielnicy kandydowali dwaj katolicy. Trzeba było słyszeć i wiedzieć agitację popleczników jednego i drugiego... Wybory europejskie zbladły na nic w mojej wyobraźni! Zwycięzcę obwożono w udekorowanem kwiatami aucie po mieście, z muzyką, okrzykami i dziką strzelaniną Za autem wlokły się chmury dymu od eksplozji petard i tępych nabojów! Co kraj to obyczaj!

Ks. WŁ. ŁANIEWSKI,
Oblat Marji Niepokalanej.

Upadłość spółki wydawn. „Prasa Polska"

Niedobory wynoszą przeszło 2 i pół miljona złotych

Warszawa. (Tel. wł.) W drugim wydziale handlowym sądu okręgowego, pod przewodnictwem prezesa Lautera, była rozpatrywana prośba spółki akcyjnej „Prasa Polska" w likwidacji o ogłoszenie upadłości. Sąd handlowy uwzględnił podanie spółki, wyznaczając upadłość i mianując syndykiem adw. Henryka Kona - Koneckiego. Nadwyżka pasywów nad aktywami upadłej spółki wynosi 2 591 172 złotych. Chodzi tutaj o spółkę wydającą t. zw. prasę czerwoną. (w)

Uwolnienie działacza narodowego

Z Grodziska donoszą:

Dnia 20 września ub. r. aresztowano w Kamieńcu za „nieprawne noszenie pasa koalicyjnego i odznaki O. W. P." sekretarza powiatowego Młodych S. N. p. Feliksa Fliska z Grodziska

P. Flisek przebył w areszcie 2 miesiące. Na rozprawie w dniu 21 listopada 1934 r. przed sądem okręgowym w Lesznie został skazany na 3 miesiące aresztu, nie za noszenie pasa koalicyjnego, ale za rzekomą czynną napaść na posterunkowego P. P.

P. Flisek odwołał się do sądu apelacyjnego. Jako jego obrońca stanął adw. dr. Stanisław Celichowski. Sąd apelacyjny p. Fliska uniewinnił. (ri)

Działacz „sanacyjny" skazany za zniewagę wojska polskiego

Z Jarocina donoszą:

Wydział karny sądu grodzkiego w Jarocinie rozpatrywał na rozprawie jawnej sprawę Andrzeja Żaka, dzierżawcy majątku Radlin, działacza „sanacyjnego", członka B. B., „Legjonu Młodych" i „Związku Strzeleckiego".

Żak oskarżony był o to, że w czasie wojskowych manewrów jesiennych w miesiącu wrześniu 1934 r. znieważył wojsko polskie. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, zasądzający oskarżonego na karę 150 zł grzywny i ponoszenie kosztów.

Z CHWILI

„Dziennik Pozn.", referując o wykładzie prof. Z. Wojciechowskiego p. t. „Tam, gdzie Odra trzema ramionami ku morzu sięga", podkreśla kursywowym drukiem opinję prelegenta, że Mieszko I, nie mogąc sobie na Pomorzu dać rady z odnośnemi szczepami słowiańskiemi, „decyduje się na jedno z najlepszych posunięć w dziejach Polski — wchodzi w porozumienie z cesarzem".

Nie o historyczne rozważania prof. Wojciechowskiego nam tu chodzi, lecz o podkreślenie tego właśnie zdania przez „Dziennik Pozn." odrębnym drukiem. Ma się wrażenie, że przytoczenie tej opinji sprawiło „Dziennikowi Pozn." szczególną przyjemność: jak gdyby — przez fałszywą analogję — organ ten był się uczuł rozgrzeszony za „posunięcia w dziejach Polski" z czasów zaboru pruskiego, gdy obóz „Dziennika Pozn." niejednokrotnie „wchodził w porozumienie z cesarzem" niemieckim.

A dzisiaj? Cesarza niemieckiego wprawdzie niema. Ale jest mocniejszy od niejednego cesarza — Hitler. I są Polacy, którzy — znowu przez fałszywą analogję — wierzą, że mamy także obecnie do czynienia z „jednem z najlepszych posunięć w dziejach Polski".

Bo ślepota bywa nieuleczalna.

Ciekawa rozprawa w Jarocinie

Z Jarocina donoszą:

W sądzie tutejszym odbyła się rozprawa karna przeciw Walentemu Lisowi z Jarocina, sekretarzowi powiatowemu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, członkowi „Związku Strzeleckiego", oskarżonemu o to, że w r. 1934 znieważył słownie urzędników państwowego monopolu spirytusowego. P. Lis powiedział, że urzędnicy dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego wzięli łapówkę i dlatego nie on dostał hurtownię spirytusu monopolowego w Jarocinie, tylko Franciszek Hildebrandt.

W czasie rozprawy twierdził p. Lis, że jemu hurtownia się należała, jako działaczowi społecznemu. Po przesłuchaniu świadków rozprawę odroczono celem powołania nowych świadków.

Wybory do rady gminnej w Buku

Z Buku donoszą:

Odbyły się w Buku wybory do tutejszej rady gminnej. Na 172 uprawnionych do głosowania członków rad gromadzkich głosowało 162; dziesięciu nie przybyło na wybory.

Z listy mieszanej nr. 1 zostało wybranych do rady gminnej 12 kandydatów, mianowicie 8 członków Stronnictwa Narodowego i 4 B. B. Ze Stronnictwa Narodowego wybrani zostali pp. Jan Skibiński z Żegowa, Michał Florczak z Niegolewa, Ignacy Sobiech z Wielkiej Wsi, Szczepan Andraszyk z Szewc, Józef Piaskowski z Szewc, Bartłomiej Pasiciel z Niepruszewa, Jan Łukaszyk z Turkowa, Ignacy Cieślak z Dobieżyna.

Z listy ludowców nr. 2 wybrano 4 kandydatów, z tego 2 członków Stron. Ludowego i 2 B. B.

HENRYK ŁUBIEŃSKI

WIELKI MAG

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

17)

Szły teraz wypadki o historycznej doniosłości, jak prawdziwa lawina. — Petersburg cały wrzał, jakby był na wulkanie. Nie trzeba było być „zawodowym jasnowidzem", aby zrozumieć, że wojna, że wielka wojna światowa wisi na włosku i w każdej chwili może wybuchnąć. Wystarczyło mieć trochę zdrowego rozsądku.

Doszedłem do przekonania, że dalsze pozostawanie w Rosji może być dla mnie wielce ryzykowne. Miałem sfałszowany paszport i fakt ten przy bardzo ostrej kontroli dokumentów osobistych, mógł być wykryty. Bezpieczniej więc było wyjechać...

Tak też uczyniłem i w lipcu, na kilka dni przed ogłoszeniem mobilizacji, opuściłem Rosję, przejechawszy granicę w Podwołoczyskach. W woreczku skórzanym na piersiach miałem ukrytych dziesięć tysięcy rubli.

VIII.

JASNOWIDZ PUŁKOWY

W kilka tygodni po wybuchu wojny, znalazłem się w szeregach armji austrjackiej. Oczywiście pod swem prawdziwem nazwiskiem, jako Hersz Steinschneider.

Z całego okresu mej czteroletniej służby wojskowej, aż do zawarcia pokoju, pozostały mi się zapiski, które wówczas bardzo dokładnie prowadziłem, opisując każde ważniejsze zdarzenie. Niestety, większa ich część zaginęła. Oto te, które dziwnym zbiegiem wypadków, pozostały:

15-go września 1914 r.

Och! Jakie wściekłe gorąco! Idziemy w ofenzywie na Kraśnik, bardzo pośpiesznym marszem, nie napotykając ze strony nieprzyjaciela na zbyt energiczny opór. Zresztą jako tylna straż armji nie mieliśmy jeszcze dotychczas bezpośredniego z nim kontaktu. Po takim całodniowym marszu wśród tumanów białego kurzu, prażeni ognistemi promieniami słońca, zatrzymujemy się na noc w jakiejś wiosce. Zdala, od strony Kraśnika, słychać huk ciężkich dział, a chwilami całkiem wyraźnie grzechot karabinów maszynowych. Cały ten harmider uspokaja się z nastaniem ciemności i tylko krwawe łuny na horyzoncie przypominają rzeczywistość wojenną Patrzymy na nie bezmyślnie, leżąc pokotem na ziemi, jak bydło na rzeź przeznaczone, straszliwie pomęczeni, niezdolni do żadnego ruchu.

Tak minął pierwszy dzień mej służby polowej. Jakże szybkim biegiem potoczyły się wypadki! Jeszcze przed trzema miesiącami w eleganckim fraku, jako cudowny jasnowidz Steno, w najpierwszych salonach petersburskich byłem bożyszczem eleganckich dam, rywalizując w sławie z tym obrzydliwym „starcem" Rasputinem. A dziś jestem infanterystą Herszem Steinschneidrem, jednym z miljona i leżę brudny, zawszony, nieludzko zmęczony, na wiązce siana...

25 września 1914

Dziś byłem po raz pierwszy w ogniu. Niedaleko odemnie wyrżnął granat rosyjski i położył pokotem ośmiu żołnierzy. Mnie troszkę tylko przysypało ziemią. A potem ruszyliśmy do ataku na bagnety, wśród gradu kul...

Wrażenie? Trudno mi bardzo określić wrażenie, jakiego doznałem w czasie walki. Zatraciłem w sobie zdolność indywidualnego odczuwania, starałem się być jedynie maszyną, automatycznie spełniającą rozkazy. Miałem jakąś pewność, że nic mi się nie stanie i to może było powodem mego spokoju i odwagi. W czasie tego ataku dwudziestu ludzi z mego plutonu zginęło, piętnastu odniosło rany, a mnie żadna kula nawet nie zadrasnęła.

Potem okopaliśmy się, broniąc zaciekle pewnego przyczółka mostowego... Pod wieczór wycofaliśmy się z dużemi stratami...

Dość mam wojny, po tym jednym dniu. Gra ryzykowna, wcale nie zabawna i nie warta świeczki...

1 października 1914.

Wycofaliśmy się do Galicji. Robię starania, aby otrzymać przydział do kancelarji pułkowej.

15 listopada 1914.

Od miesiąca zostałem przydzielony do kancelarji pułkowej. W każdym razie lepsze to, niż służba polowa w zawszownych rowach strzeleckich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak „dyrektor" i jego „agent" okradli safe

A chcieli tylko umieścić reklamę świetlną Baczewskiego

Z Gniezna donosi (gb):

W poniedziałek w godzinach południowych włamano się do mieszkania, przyległego do składu rzeźnickiego, p. Władysława Dybizbańskiego przy ul. Warszawskiej 20 i z szafy żelaznej skradziono 3130 złotych w banknotach. Kradzieży dokonano w okolicznościach, które świadczą o pomysłowości włamywaczy.

Przed 4 tygodniami przybył do p. Dybizbańskiego młody człowiek, rzekomo przedstawiciel fabryki likierów Baczewskiego ze Lwowa i zaproponował założenie reklamy świetlnej fabryki na dachu domu p. Dybizbańskiego, ofiarując 600 złotych za dzierżawę miejsca. Ponieważ p. Dybizbański nie był przeciwny, po pewnym czasie powrócił i oświadczył, że do Gniezna przybył dyrektor firmy celem zawarcia kontraktu. P. Dybizbański udał się z nim do urzędu skarbowego, gdzie miał czekać ów dyrektor, rzekomo załatwiający sprawy podatkowe. Gdy jednak do urzędu przybyli, dyrektora nie było, wobec czego nie doszło do transakcji. W poniedziałek o godzinie 11 p. Dybizbański natknął się na tego samego osobnika na ulicy Warszawskiej. Powiedział on, iż dyrektor czeka w kawiarni „Bristol" przy ul. Chrobrego i wspólnie tam się udali. Przy stoliku siedział elegancko ubrany młody człowiek. Przystąpiono odrazu do interesu. Po pewnym czasie „pan dyrektor" pożegnał się, oświadczając, iż udaje się do hotelu „Centralnego", gdzie mieszka i do swego samochodu, obiecując jednak rychły powrót. Gdy nie wracał, Dybizbański z „agentem" opuścili kawiarnię. Przy zbiegu ulic Mieczysława i Mickiewicza „agent" również się pożegnał, obiecując wstąpić jeszcze do p. Dybizbańskiego.

Kiedy p. Dybizbański o godz. 12,30 zamierzał udać się do rzeźni miejskiej, by uregulować należność za ubój, zauważył, gdy otworzył szafę żelazną, ku swemu przerażeniu brak 3130 złotych. Teraz cała „dyrektorska" kombinacja stała się jasna. Kradzieży dokonano w czasie, gdy w zakładzie p. Dybizbańskiego było dużo pracy, jego samego zaś złodzieje wywabili do kawiarni. Ów „dyrektor" pod pozorem udania się do hotelu udał się do mieszkania p. Dybizbańskiego, gdzie dokonał kradzieży.

Stwierdzić należy, że „dyrektor" i jego „agent" przebywali w Gnieźnie od piątku ub. tygodnia i przesiadywali często w kawiarni „Bristol". P. Dybizbański zwykle nie miewał w domu większej gotówki, złoczyńcy więc jakoś „wywąchali" właściwą chwilę, kiedy mogła im się nadarzyć lepsza gratka.

Ważne dla wyjeżdżających do Gdańska na wybory

W związku z naszą notatką p. t. „Wobec wyborów do sejmu gdańskiego", zamieszczoną w porannem wydaniu „Kurjera Poznańskiego" z dnia 29 marca, informują nas z kół zainteresowanych, że obecnie biuro meldunkowe miasta Poznania **nie pobiera żadnej opłaty** od Polaków, mających prawo głosowania w wyborach gdańskich, za potrzebne im zaświadczenia zameldowania.

W ten sposób głos naszego poprzedniego informatora, uskarżający się na utrudnienia w biurze meldunkowym, przestaje być aktualny i wyborcy Polacy mogą już bez żadnych kosztów otrzymać potrzebne im zaświadczenia i spełnić swój narodowy obowiązek.

Gospodarka księcia Pszczyńskiego w świetle zarządu przymusowego

Katowice. (PAT) Zarządca przymusowy majątków i zakładów księcia von Pless, inż. B. Kowalski, wypłacił wydziałowi skarbowemu śląskiego urzędu wojewódzkiego w dniu 30 marca r. b. 750 tysięcy zł. jako zwrot reszty zaliczki, otrzymanej od skarbu śląskiego na koszty zarządu przymusowego. Jak informuje zarząd przymusowy, wyniki gospodarcze pierwszego kwartału okazały się równie korzystne, jak ogłoszone niedawno wyniki zarządu przymusowego za rok 1934, wobec czego wpłacenie powyższej sumy w jednym dniu mogło być dokonane bez uszczerbku stanu finansowego zakładów.

Kwiecień

2

WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Franciszka z Pauli
Środa: Ryszarda b.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Ludomira
Środa: Mnożysława
Słońca: wschód 5.27 zachód 18.27
Długość dnia 13 g — min.
Księżyca: wschód 4.38 zachód 17,28
Faza: 1 dzień przed nowiem.

Zebrania

Dziś o 16 Stow. Restauratorów w „Belwederze" ul. Marsz. Focha:
- o 19.30 Tow. Przem. im. Kościuszki u p. Spychały;
- o 19.30 K. S. K Oddział Młodzieży Kupieckiej w Domu Król. Jadwigi;
- o 19.30 Tow. Miłośników Akwarjów i Terarjów walne zebr. w sali T. P. N., ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27;
- o 20 „Sokolice" (Św. Łazarz) u p. Dolatkowskiego ul. Marsz. Focha;
- o 20 Tow. Przem. „Jedność" pod wezw. św. Antoniego, w „Ulu" przy ulicy Ślusarskiej 6;
- o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (krawcy) w ognisku ul. Podgórna 10;
- o 20 Cech Samoistnych Szewców i Cholewkarzy im J. Kilińskiego w salce 19 Domu Rzemieślniczego;
- o 20.30 Cech Krawiectwa Damskiego w Domu Rzemieślniczym;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jana Rychlickiego o godz. 16 z kapl. cment. na Jeżycach. — Śp. Edmunda Marcinkowskiego o godz. 16,15 z kapl. cment. jeżyckiego.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Kraina uśmiechu".
Teatr Polski: Dziś — „Zmiana dam".
Teatr Nowy: Dziś — „Ja to zrobiłam".

POSTOJE TAKSÓWEK

Postój nr 1 przy ul Koszarowej narożnik ul Grunwaldzkiej — **nr. 77-72.**
Postój nr. 2 przy Rynku Jeżyckim — **nr. 77-08.**

TELEFONICZNE BIURO ZLECEŃ

budzenie, załatwienie rozmów w czasie nieobecności podawanie czasu i t. d. **nr. 49-27.**

Tajemnicze porwanie dziecka

Warszawa. (Tel. wł.) Od kilku dni stolica była poruszona sprawą zaginięcia 3-letniego synka woźnego przy ul Czackiego Januszka Skalskiego, którego jakaś nieznana kobieta porwała na spacerze w Ogrodzie Saskim.

Dziecko w przypadkowych okolicznościach znaleziono dopiero wczoraj przy ul. Nowolipie 78. Okazało się, że porwała je niejaka Kozłowska, która mieszkała wraz z jakimś Rakowskim. Jakie były cele porwania, nie wiadomo.

Prasa żydowska pisze, że dziecko porwano w celach okupu, co naturalnie nie mogło być celem, gdyż Skalscy są ubodzy. Porywaczy aresztowano. (w)

Katastrofy lotnicze

Paryż. (Tel. wł.) W pobliżu miejscowości Gournay et Bray lądował przymusowo samolot pocztowy linji Paryż—Londyn, kursujący w nocy. Lądowanie, które odbyło się nad ranem o godzinie 3-ciej z minutami, na nierównem polu, nie powiodło się pilotowi, który wraz ze swoim towarzyszem radjotelegrafistą w wypadku odniósł ciężkie obrażenia. W drodze do szpitala pilot zmarł. Jego towarzysz walczy ze śmiercią. Samolot został poważnie uszkodzony.

Paryż. (PAT) Samolot, utrzymujący komunikację pomiędzy Londynem a Paryżem, spadł pod Gisors w Normandji (o 69 klm od Paryża). Pilot zginął.

Harcerstwo polskie w Niemczech

Katowice. (PAT) W niedzielę odbył się w Bytomiu zjazd Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech. W zejździe uczestniczyło 95 delegatów z różnych stron Niemiec, mianowicie z Berlina, Lipska, Warmji, Mazowsza i Śląska Opolskiego.

Ze sprawozdania przedstawionego na zjeździe wynika, że harcerstwo polskie w Niemczech liczy obecnie około 1000 członków (mężczyzn i kobiet). Przyjęto nowy statut i wybrano nowe władze. Prezesem harcerstwa polskiego w Niemczech został dr Kwoczek z Opola. Doroczne walne zebranie wykazało wzmożenie się ruchu harcerskiego, zwłaszcza na terenie Śląska Opolskiego, Warmji i Mazowsza.

Audycje dla Polonji zagranicznej

Warszawa. (PAT.) W Polskiem Radjo odbyła się ostatnio konferencja ze współudziałem przedstawicieli światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz Polskiego Radja, na której uchwalono nadawać stałe audycje dla Polonji zagranicznej. Będą one odbywały się w soboty od godz. 21 do godziny 21.30. Zasięg audycyj obejmie tylko Europę, gdyż na Amerykę audycje musiałyby być nadawane przy pomocy stacji krótkofalowej, której w Polsce obecnie niema.

O literaturze śląskiej

O literaturze śląskiej w średniowieczu i czasach renesansu oraz jej związku z Łużycami mówić będzie jutro, w środę, o godz. 20 w lokalu Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego (Al. Marcinkowskiego 3) na walnem zebraniu Tow. Przyjaciół Serbo - Łużyczan prof. dr. Tadeusz Grabowski.

O nowe prawo upadłościowe

P. sędzia Władysław Gawlas wygłosi w cyklu powszechnych wykładów, organizowanych przez Izbę przemysłowo - handlową w Poznaniu, cztery prelekcje w dniach 5, 9, 12 i 16 kwietnia rb. o godzinie 19,15 w sali 43 Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu (Wały Zygmunta Starego 2-3 p. t. „O nowe prawo upadłościowe i postępowanie układowe". Szczegóły w afiszach.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś we wtorek ciesząca się w pełni powodzeniem pełna czarujących melodyj Lehara i uroku egzotycznego środowiska „Kraina uśmiechu", w której udział biorą pp. Dudiczówna, Czarnecki i in. oraz b. efektowny balet. Przedstawienie to jest po cenach popularnych, t. j. od 50 gr do 2 zł. W środę „Cavalleria rusticana" i „Pajace" z udziałem pp. Dolnickiego, Raczkowskiego, Kisielewskiej i in. — Już w czwartek premjera, której zapowiedź zelektryzowała całe miasto, jedna z najweselszych rzeczy repertuaru światowego, „Kochany Augustynek".

Z Teatru Polskiego

„Zmiana dam", znakomita krotochwila w przeróbce K. Szuberta, wypełnia stale teatr do ostatnich miejsc. Koncertowa gra zespołu z Szubertem na czele bawi publiczność do tego stopnia, że co chwila zrywają się brawa przy otwartej kurtynie.

W próbach najnowsza komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Cudzik i Ska", która w Warszawie graną jest obecnie z nadzwyczajnem powodzeniem.

Z Teatru Nowego

Dziś we wtorek rewelacyjny reportaż „Ja to zrobiłam", zdobywający z każdym dniem coraz większe powodzenie. Publiczność z zapartym oddechem śledzi interesującą akcję, oraz grę całego zespołu, nagradzając wykonawców hucznemi oklaskami. — W przygotowaniu świetna, satyryczna farsa Tristan Bernarda **„Dwie kaczki".**

NAJWSPANIALSZE DZIEŁO FILMOWE

jakie dotąd kinematografja świata wyprodukowała, — to bezsprzecznie obraz p. t. „Chopin — piewca wolności", wyświetlany obecnie z ogromnym sukcesem i oklaskiwany przez rozentuzjazmowaną publiczność w kinie „Apollo".

W filmie tym, opartym na prawdziwych epizodach z życia znakomitego kompozytora, Chopin występuje jako polski bojownik o wolność swej ukochanej ojczyzny. Wieść o przedwczesnym wybuchu powstania dochodzi go w chwili, gdy ma wystąpić z koncertem, który miał zadecydować o jego całej karjerze muzyka. On jednak nie może grać. Oczami duszy widzi swych braci walczących z najeźdzcą. Przerywa koncert i zaczyna improwizować...

Wystarczy ten jeden moment zobaczyć w filmie, by doznać najgłębszego wstrząśnięcia. Nie dziw więc, że każdy miłośnik piękna, sztuki, jak i również żądny wrażeń, nie omieszka skorzystać z okazji i film ten sobie jak najrychlej zobaczy.

p. 2054

Wiadomości potoczne

— * **Odznaczenie papieskie.** P. Wacław Szymański z Dąbrówki Ludomskiej został odznaczony orderem papieskim św. Jerzego z tytułem komandorskim.

— * **Cyganie koniokradami?** W nocy na 1 bm. skradziono ze stajni rolnika Franciszka Lalki w Czarnem Piątkowie parę koni i źrebaka. Jest podejrzenie, że kradzieży dopuścili się obozujący w pobliżu cyganie. (kl)

— * **Pożar w Sierakowie.** W Sierakowie w powiecie międzychodzkim spalił się dom mieszkalny p. Teodora Stolarskiego. Przyczyna wypadku nie została narazie stwierdzona. (kl)

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis" na niedzielnym seansie popołudniowym, przeznaczonym dla dzieci, wyświetlało film p. t. „On i jego siostra" — jedną z najlepszych fars Vlasty Buriana. Vlasta Burian jest tu skromnym pocztowcem, który pomaga swej ładnej i energicznej siostrzyczce (Any Ondra) do zrobienia karjery. Film obfituje w pyszne i bardzo pomysłowo zbudowane sytuacje komiczne, które wywołują masę wesołości. (Sza)

Kino „Świt" zostało wczoraj otwarte w odnowionym gustownie lokalu dawn. kina „Europa". Na inaugurację wyświetlany jest film p. t. „Hrabia Monte Christo" w nowem opracowaniu, w wersji dźwiękowej. Sensacyjny romans A. Dumasa posłużył za fabułę interesującego, trzymającego akcją w napięciu uwagę widza, dramatu filmowego. Realizacja jego jest bardzo staranna; wystawa bogata. Robert Donat daje ciekawą kreację w roli tytułowej, a ma doskonałą partnerkę w Elissie Landi, bardzo uzdolnionej artystce, znanej już z wielu znakomitych ról. Dźwięk brzmi czysto w nowej aparaturze; pewne zastrzeżenia budzi tylko niezbyt jasna kopja.

W nadprogramie oglądaliśmy kolorową groteskę rysunkową p. t. „Czerwona kurka".

Po pomyślnej inauguracji spodziewać się trzeba, że kino potrafi doborem interesujących filmów zdobyć sobie publiczność. Życzymy mu tego szczerze. (ver)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. t. „Syn King - Konga". Któż nie zna fantastycznej historji o olbrzymiej trzydziestometrowej małpie, która się gdzieś uchowała w jakiejś głębokiej dżungli. — Otóż syn King - Konga stanowi dalszy ciąg tej fantastycznej historji.

Jest to film sensacyjny, którego efekty polegają na dobrych, efektownych zdjęciach trikowych. W rolach głównych poprawni Helena Mack i Robert Armstrong. (Sza)

SPORT

Piłka nożna

„Polonja" (Leszno) — „Warta" 4:3 (1:1). Drużyna „Warty" wystąpiła w pełnym składzie ligowym, osłabiona jedynie brakiem Szerfkego. Do przerwy gra była wyrównana, po przerwie zaś atak gospodarzy, dopingowany przez publiczność, grał wprost koncertowo, uzyskując cenne zwycięstwo. Bramki dla gospodarzy uzyskali: dwie bracia Jankowiakowie, w tem jedną z karnego, oraz po jednej Gorynia i Horowski.

Nie jest przyjacielem zwierząt prawdziwym, kto nie jest członkiem Tow. Opieki nad Zwierzętami! (W Poznaniu: Sekretarjat ul. św. Marcin 43 telefon 24-40, firma „Maszynopis").

Orkan na wybrzeżu morza Adrjatyckiego

Zginęło kilkadziesiąt rybaków — Olbrzymie szkody

Rzym. (Tel. wł.) Orkan jaki nawiedził wybrzeże morza Adrjatyckiego szalał z niezmienną gwałtownością przez całą niedzielę i dopiero ku wieczorowi stracił na sile. Liczba ofiar w ludziach, którzy zginęli w czasie orkanu, na samym odcinku pomiędzy Rimini i Anconą wynosi 20 osób. W poniedziałek rano brak było jeszcze wiadomości o losach 20 łodzi rybackich z załogą, liczącą ogółem 68 rybaków. M. in. zaginęła barka rybacka, która krótko przed orkanem wyjechała na morze oraz 5 bark rybackich z łączną załogą 13 ludzi. Torpedowce zajęte są poszukiwaniem zaginionych łodzi. Liczne inne łodzie odnaleziono na morzu, a rozbitków uratowano.

Ze względu na utrzymującą się w dalszym ciągu wysoką falę oraz wzburzone nadal morze istnieje mało nadziei uratowania zaginionych. W niedzielę orkan był jeszcze tak silny, że jeden z torpedowców musiał się sam schronić w porcie Pola.

Również z wybrzeża południowowłoskiego oraz z morza jońskiego i tyrreńskiego nadchodzą wiadomości o szkodach materjalnych i stratach w ludziach. W golfie Salerno zatonęła łódź żaglowa „Nunciata". Załoga w liczbie 8 ludzi wyratował i zabrał na pokład parowiec włoski.

Białogród. (PAT) Wskutek burzy na Adrjatyku zatonęły dwa żaglowce. Brak wiadomości o 30 rybakach.

Pomnik panamerykański — dzieło Polaka

Na granicy Stanów Zjednoczonych i Meksyku nad wielką autostradą, która w przyszłości ma przeciąć wzdłuż cały kontynent Ameryki, stanie monumentalny pomnik, dłuta Polaka. Jest nim znany i u nas artysta, Stanisław Szukalski, który w Ameryce cieszy się o wiele większem uznaniem, aniżeli w kraju. Niezwykle oryginalnie pomyślany ten pomnik wyobraża „kapłana Najów, który błogosławi inżyniera amerykańskiego". Prasa amerykańska żywo interesuje się tem najnowszem dziełem naszego znakomitego rodaka, podając ciekawe szczegóły o pomniku. Będzie to pomnik „udźwiękowiony". W cokole mianowicie znajduje się otwór tak skonstruowany, że przy najmniejszym powiewie wiatru wydaje przeciągły gwizd. Ciekawe o tem szczegóły i zdjęcia ostatnich prac Szukalskiego przynosi najnowszy (14) numer „Jlustracji Polskiej", który się właśnie ukazał.

KRONIKA GOSPODARCZA

Z walnego zebrania Giełdy Pieniężnej w Poznaniu

Dn. 28 marca rb. odbyło się zwyczajne walne zebranie członków Giełdy Pieniężnej w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa p. dyr. T. Adamczewskiego w obecności komisarza giełdowego p. dyr. Dyrekcji Ceł, mg. Konrada Unolta.

Po sprawdzeniu pełnomocnictw głosujących uczestników, przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi p. Kukowskiemu celem ogłoszenia sprawozdania z r. ub. — Jak ze sprawozdania wynika, obroty Giełdy podniosły się w związku z lekką poprawą rynku kapitałowego w Polsce — o 12,8 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim (ze zł 6 466 350 — 1933 r. na zł 7 293 190 — w 1934 r.); również kursy prawie wszystkich notowanych papierów kształtowały się zwyżkowo.

Sprawozdanie kasowe złożyła komisja rewizyjna, wnosząc równocześnie o absolutorjum dla rady giełdowej, co zebranie jednomyślnie uchwaliło. Potem przystąpiono do wyboru komisji rozjemczej, odwoławczej i rewizyjnej. Wybrano do komisji rozjemczej pp. dyr. Adamczewskiego, dr. Piechockiego, Różyńskiego, dr. Wysogląda i dr. Ziołeckiego; do komisji odwoławczej pp. dyr. Bogajskiego, Mroczkowskiego, Mrozowskiego, Pilatowskiego, Plucińskiego, Wellengera i dr. Wincentowicza oraz jako zastępców pp. dyr. Olejniczaka, Stenzla i Ziołeckiego; do komisji rewizyjnej pp. dyr. Mrozowskiego, Wellengera, dr. Wincentowicza i dr. Zakrzewskiego.

Po zamknięciu walnego zebrania odbyło się posiedzenie rady giełdowej, na którem wybrano ponownie na prezesa rady p. dyr. T. Adamczewskiego oraz na wiceprezesów pp. dyr. R. Pilatowskiego i dr. B. Zakrzewskiego; pozatem wybrano do komisji dyscyplinarnej pp. dyr. Mrozowskiego, Pilatowskiego, Różyńskiego i dr. Zakrzewskiego oraz jako zastępców pp. Bednarowicza i Kurzawę. — Sekretarzem Giełdy jest p. Stefan Kukowski, maklerami przysięgłymi st. makler p. Stefan Kukowski oraz p. Kazimierz Karpiński.

Z walnego zgromadzenia Sp. Akc. „Płótno"

W piątek po południu odbyło się w lokalu Banku Kratochwil i Pernaczyński walne zgromadzenie akcjonarjuszy „Płótno" Sp. Akc. Stęszew. Obradom przewodniczył prezes rady nadzorczej dr. Zygmunt Czarnecki. Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdania: zarządu, które przedstawił członek zarządu dyr. Wysogórski, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej, poczem uchwalili jednomyślnie absolutorjum władzom spółki. Zysk za r. 1934, wynoszący około 55 000 zł, podzielono zgodnie z wnioskami rady nadzorczej, wyznaczając m. in. na dywidendę w wysokości 6 proc. 30 000 zł. Pozatem dokonano wyboru uzupełniającego do rady nadzorczej. (Pat.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 1. 4. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	91,00	91,30	90,70
Berlin	213,20	214,25	212,25
Gdańsk	173,14	173,57	172,71
Holandja	358,10	359,00	357,20
Kopenhaga	113,50	114,05	112,95
Londyn	25,45	25,58	25,32
N Jork kabel	5,31 1/8	5,34 1/8	5,38 1/8
Paryż	34,09½	35,07	34,90
Praga	22,14	22,19	22,09
Sztokholm	131,00	131,65	130,35

Tendecnja przeważnie słabsza.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poż. konwers.	67,80
5% poż. kolejowa	63.—
6% poż. dolarowa	73,50
4% poż. premi. dol.	52,50
7% poż. stabiliz.	67,50

Tendencja mocniejsza.

Akcja w złocie:

Bank Polski	87,50
Bank Dyskontowy bez kuponu za r. 1934.	
Modrzejów	5,10
Ostrowiec seria B.	22,00
Starachowice	16.25
Haberbusch	47,50

Tendencja utrzymana.

Za bezcen! **Okazja!** Za bezcen!

Tylko krótki czas

Zupełna wysprzedaż

pozostałych towarów z masy konkursowej firmy

WIZA i MAŁUSZEK

Poznań, ulica Nowa 6.

Po niebywale zniżonych cenach:

koronki, tiule, aksamity, rękawiczki, pończochy, artykuły niemowlęce, guziki i wszelkie towary krótkie

ZA BEZCEN!

drg 1372

Nowości Wiosenne — Latowe Już nadeszły!!!

na damskie kostjumy i płaszcze — na męskie ubrania i płaszcze w wielkim wyborze po cenach przystępnych dr 1297

polecają

Karol Jankowski i Syn

Fabryka Sukna — Bielsko

Skład fabryczny **Poznań, Plac Wolności 17** obok Grandki

SZKŁO OKIENNE INSPEKTOWE

lustra, listwy na ramy i do tapet po zniżonej cenie poleca

HURTOWNIA SZKŁA

właść. J. Jóźwiak

Poznań, ul. Półwiejska 9.

Hurt Tel. 22-26 Detal

Przyjmujemy asygnaty „Kredyt"

dg 14:6'57

ARMATURĘ

do wody, pary i gazu

oraz wszelkie artykuły techniczne poleca najkorzystniej dg 1467

ST. GRABOWSKI i S-ka, S. A.

Poznań, Plac Wolności 11. Telefon 40-10, 40-11.

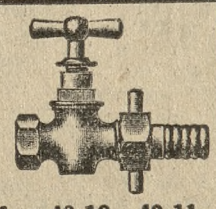

Ogrodnik - szofer służący

lat 31, żonaty, 14 letnią praktyką ogrodniczą polską, niemiecką 5 letnią szoferką, 1½ letnią służącego lokaja, dbający o porządek pilny, sumienny, obowiązkowy, dobre polecenia szuka posady za małem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 70 269

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,15.

1. KAMIENICE

Willę

amortyzacyjną dwumieszkaniową komfortową, ogród sprzedam, — wpłaty 24 000.— Oferty Kurjer Poznański zdr 70 203

Domek

4 pokojowy ogródkiem kupię. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 71 418

2. PIENIĄDZ

Około 50 000 zł

pożyczki poszukujemy pod realny zastaw na krótkoterminowe rządowe dostawy. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 70 335

Wspólnika

do uprzemysłowionego przedsiębiorstwa dostawy do Ministerstwa wojskowego zysk 200 000 rocznie, ryzyk wykluczone. — Oferty Kurjer Poznański zdg 71 3'5

7. SPRZEDAŻE

Skład delikatesów

w pełnym biegu przy ruchliwej ulicy z urządzeniem i towarem na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 71 536

Łóżeczko

dziecięce białe i odkurzacz sprzedam. Poznań, Czesława 15, mieszkanie 14. zd 70 224

Samochód

Fiat 501 nadający się także dla rzeźnika za bezcen do sprzedania. Wojciechowski, Stawna 13. zdg 71 535

Maszyny do pisania

małe i duże nowe i używane największy wybór — najniższe ceny Gwarancja. — Skóra S-ka Poznań Aleje Marcinkowskiego nr 23 ngr 6 689

Piasek

budowlany tanio odstąpię. Marszałka Focha 58. zdr 71 670

Modne wiosenno-letnie materjały męskie biel skie w gatunkach:

czesanka szewiot, fresko lekkie przewiewne higieniczne, w

kolorach:

przodującym, szarym, brunatnym, rdzawym zielonkowatym i jasnych odcieniach pastelkowych w

deseniach:

prążkowym, kratkowym i cieszące się dużym popytem materjały bezdeseniowe — jednokolorowe oraz sortymenty podszewek poleca tanio

Władysław Złotogórski

Poznań Kramarska 19/20 piętro Hurt — Detal. 570 deseni na składzie. Pr 2526-8.19

15. POKOJE UMEBL.

Słoneczny

elektrycznością. Górna Wilda 100 n. 10 zdg 71 223

Balkonowy

Wierzbięcice 9, m. 7 zdg 69 449

Komfortowy

jedno dwuosobowy utrzymanie. Cieszkowskiego 1, m. 2, godz. 6—8 zdg 71 247

17. LOKALE

Lokale

handlowe blisko Rynku, duże frontowe parterowe na biura i wagonowe składnice do wynajęcia. Mostowa 39, Woźna. Pg 2928-11.38

Szopy

poza miastem poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 71 286

Poszukuję

piwnicy frontowej na handel warzywa. Oferty Kurjer Poznański zdg 71 196

23. ROZMAITE

Wizytówki

setka złoteg. — Ekspres-druk, Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najspieszniej. nr 6737

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Posady

szuka samotny książkowy, korespondent, technik, maszynista, magazynier, inkasent, ekspedjent itp. zdolny i chętny do każdej pracy, dobre świadectwa, gwarancja. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 71 117

Praczka

szuka jeszcze kilka prań. Focha 51, m. 10. zdr 71 634

Bona-wychowawczyni

Wielkopolanka, dobrze polecona, pomoc w lekcjach, zastępstwo pani domu, szycie poszukuje posady Oferty Kurjer Poznański zdg 70 844

Gosposia

z samodzielnym gotowaniem inteligentna poszukuje posady w lepszym domu od 15 względnie od 1. 4. Oferty Kurjer Pozn. zdg 71 456

Dyplomowana dietetyczka

z 2 letniem Liceum dietetycznem i ½ roczną praktyką szuka posady dietetyczki, zarządczyni w szpitalu, sanatorjum pensjonacie lub prywatnie. Diety według obliczeń kalorycznych na wszystkie choroby. Zna księgowość. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 70 300

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 193' roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.30 w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149